

Edward Ozorowski

Człowiek drogą Kościoła

Studia Theologica Varsaviensia 41/2, 11-21

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

CZŁOWIEK DROGĄ KOŚCIOŁA

Stwierdzenie, że człowiek jest drogą Kościoła, sformułowane przez Jana Pawła II w enc. *Redemptor hominis* (nr 14) i powtórzone w *Liście do rodzin* (nr 1-3), zawiera w sobie – według wyjaśnień Papieża – następujące treści: a) różne są drogi, jakimi chadza człowiek; b) na tych drogach człowiekowi stara się towarzyszyć Kościół; c) człowiek powinien być drogą posłannictwa i posługi Kościoła.¹ Pastoralny charakter tej wypowiedzi opiera się na fundamencie teologiczno-filozoficznym. Swoim zasięgiem wykracza ona poza Kościół i kieruje się ku wszystkim wspólnotom ludzkim, zwłaszcza ku tym ludziom, którzy nimi rządzą. Niezwykle ważne jest jej uzasadnienie. Określa ono bowiem i porządkuje wszystkie relacje międzyludzkie. Dostarcza go przede wszystkim sam człowiek jako dobro przewyższające inne dobro tego świata².

WYJĄTKOWOŚĆ ISTNIENIA LUDZKIEGO

Człowiek w świecie zajmuje miejsce, którego nikt inny zająć nie może i którego niczym nie da się wypełnić. On nadaje sens światu i ukazuje kierunek dokonywanych w świecie przeobrażeń. Bez niego świat byłby niezrozumiały. On sam zaś, gdyby nie wiedział, kim jest i po co żyje, nie potrafiłby wytłumaczyć swego istnienia i tego, co dzieje się w świecie.

¹ LdR, nr 1.

² Temat „Człowiek drogą Kościoła” zawiera w sobie wiele pytań, m.in.: Dlaczego człowiek ma być drogą Kościoła? Co znaczy „droga” w tym kontekście? W jaki sposób Kościół powinien troszczyć się o każdego człowieka? Czy chodzi o człowieka indywidualnie, czy też w jego różnorodnych powiązaniach z innymi? Danie odpowiedzi na postawione w ten sposób pytania jest niemożliwe w jednym studium, dlatego z konieczności ograniczamy się tylko do niektórych. Akcent tu pada bardziej na człowieka i komunę ludzką niż na Kościół.

Na wyjątkowość istnienia ludzkiego wskazuje przede wszystkim to, iż jest on duszą i ciałem, osobą w naturze ludzkiej i że Bóg go powołuje do istnienia i daje mu siebie jako cel ostateczny. Orzekanie o człowieku jako ucieleśnionym duchu i uduchowionym ciele jest filozoficzno-teologiczne. Sam rozum wyodrębnia w człowieku pierwiastek duchowy i domaga się trwania tego pierwiastka po śmierci człowieka, inaczej mówiąc – nieśmiertelności duszy ludzkiej. Biblia w wielu miejscach potwierdza postulat rozumu, uszczegóławia go i nadaje mu powagę prawdy objawionej.

To głównie przez duszę człowiek istotowo różni się od zwierząt. A dusza nie jest czymś zewnętrznym dla niego, lecz stanowi o człowieku: ona tka ludzkie ciało od momentu poczęcia, utrzymuje je w istnieniu i czeka na jego zmartwychwstanie. Gdy dusza opuszcza ciało, następuje śmierć człowieka, a ciało zamienia się w zwłoki, gdy natomiast duch w nim się umniejsza, ciało schodzi jakby do rzędu mięsa, ożywionej materii.³

Ciało można poddawać operacji, amputować niektóre jego części, dokonywać w nim transplantacji organów. Zachodzi w nim ciągła wymiana komórek. A mimo to człowiek zachowuje świadomość samego siebie i czuje się podmiotem swoich czynów. Sprawia to dusza rozumna, zasada jego ludzkiego życia. Ona ujawnia siebie przez rozum i wolę. To dzięki duszy człowiek jest istotą myślącą i wolną, co daje mu ogromną przewagę nad światem zwierzęcym. Pod względem ciała wiele zwierząt przewyższa człowieka swoją siłą, szybkością, wytrzymałością itp. Człowiek jednak góruje nad nimi swoim rozumem i swoją wolą. Tworzy kulturę, porządkuje hierarchię wartości. To, co u zwierząt jest tylko instynktem lub popędem, np. potrzeba jedzenia, rozmnażania się, człowiek zamienia w sztukę i tworzy wokół siebie świat specyficznie ludzki, jemu tylko właściwy.⁴ Zwierzę można tresować, człowieka zawsze się wychowuje. Zwierzę instynktownie broni się przed śmiercią, człowiek wychowuje siebie do stawienia czoła śmierci. Formację wiąże z autoformacją i dumny jest, jeśli coś mu się udaje ze sobą zrobić.⁵

³ Dzieje nauki o stosunku duszy do ciała znaleźć można w dziele: *Człowiek i jego zbawienie*, w: *Historia dogmatów*, t. 2, Kraków 2001, s. 81-130.

⁴ Zob. E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, Warszawa 1964, s. 7-19.

⁵ Wychowanie i samowychowanie odbywa się na fundamencie bytu ludzkiego i jego wyposażenia cielesno-duchowego, jest aktualizowaniem tkwiących w nim możliwości. Dużo cennych uwag na ten temat podają: Ph. Zimbardi i F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1996.

Przechodząc w inny obszar orzekania, należy powiedzieć, iż człowiek jest osobą w ludzkiej naturze. Jego natura jest wspólna wszystkim ludziom, jako osoba zaś jest jedyny, niepowtarzalny, niezastępowalny. Prawdy tej nie przekreśla nawet największe podobieństwo do drugiego człowieka. Z tytułu osoby każdy człowiek jest jedyny, stanowi dobro, którego nie można wymienić na żadne inne. Swą jedyność człowiek może obrócić ku pożytkowi innych lub zmarnować, nie może natomiast jej się pozbyć. Od niego w dużym stopniu też zależy, jak ją będzie przeżywać: czy potrafi ją tak zarysować, że będzie piękna i pociągająca, czy też zeszpeci tak, że stanie się obrzydliwa. To również stanowi o wyjątkowości człowieka, która sama z siebie zasługuje na uznanie, dowartościowanie i spożytkowanie dla dobra innych. Będąc osobą, człowiek istnieje w sobie i dla siebie. Jest podmiotem, tzn. jest sobą, posiada siebie i włada sobą. Jego wyposażeniem jest świadomość, rozum i wola, dzięki czemu może wyznaczać sobie cele, dążyć do nich i je osiągać według własnych możliwości.⁶ Istnienie osobowe przewyższa wszystkie rodzaje istnień rzeczowych. Człowiek góruje zarówno nad tym, co znajduje w świecie i nad tym, co wytwarza. Najdoskonalszy nawet mechanizm znajduje się niżej człowieka, bo działa tylko według zaprogramowania (brakuje mu podmiotowości) i najsilniejsze zwierzę ustępuje człowiekowi, bo nie potrafi myśleć. Człowiek jest panem zwierząt i swoich dzieł. Są one dla niego środkiem, a on dla nich jest celem.⁷

Człowiek jest osobą od momentu swego poczęcia.⁸ Nauki biologiczne potwierdzają dziś na właściwy sobie sposób tę prawdę. Zarodek ludzki rozwija się w radykalnie inny sposób niż zarodek zwierzęcy. Embrion ludzki od początku jest człowiekiem, a nie zlepkiem komórek. Jego rozwój to nie tylko wzrost ciała, lecz przede wszystkim wyrażnianie się podmiotowości, co jest istotną cechą osoby. Między istnieniem osobowym a nieosobowym zachodzi istotowa różnica, można powiedzieć – przepaść bytu. Byt nieosobowy nigdy nie stanie się osobą. Żaden proces ewolucji nie jest w stanie tego osiągnąć. Organizm zwierzęcy bowiem nie ma w sobie takiej możliwości, która mogłaby zaktualizować się jako osoba. Człowiek, przez właściwość oso-

⁶ Szeroko o tym pisałem w art. *Małżeństwo jako komunia osób*, „Studia Teologiczne, Biał. Droh. Łom.”, 20 (2000), s. 31-52.

⁷ KDK, nr 24.

⁸ M.A. Krąpiec, *Człowiek jest osobą*, w: *Człowiek – osoba – pleć*, Łomianki 1998, s. 31-56.

by, wyrasta ponad świat zwierząt i roślin, przerasta te światy pod względem jakości i jest pośród nich wartością najwyższą.

Wielkie dobro, jakim jest człowiek, nie ukazałoby się wszakże jako bezcenne, gdyby nie wiadomo było, do kogo należy, skąd pochodzi i czemu służy. Zostawione sobie tylko, bądź powierzone grupie ludzi, dobro to nie miałyby wystarczających zabezpieczeń przed jego utratą. Ileż to drogocennych kosztowności ludzkie trwonili przez wypadek, brak rozsądku, snobizm i nonszalancję. Wydaje się też, iż taką postawę przyjmują wszyscy, którzy zabijają ludzi lub prowadzą ich na skraj przepaści.

Na straży człowieka stoi Bóg i On upomina się o każde istnienie ludzkie. A człowiek należy do Boga, jest Jego własnością. Bóg daje życie. Każde poczynające się dziecko otrzymuje od Boga owo ożywiające tchnienie, tak jak to miało miejsce przy zaistnieniu pierwszego człowieka (Rdz 2,7). Bóg stwarza człowieka z miłości, którą to miłością dzieli się z małżonkami. Jak uczy Papież: *Bóg chciał człowieka od początku – i Bóg go chce w każdym ludzkim poczęciu i narodzeniu. Bóg chce człowieka jako istoty do siebie podobnej, jako osoby (...). Odnosi się to do każdego człowieka, do wszystkich, również do tych, którzy przychodzą na świat z jakimś głębokim schorzeniem lub niedorozwojem.*⁹

Miłość Boga, towarzysząca zaistnieniu człowieka nie jest tylko czymś zewnętrznym dla niego. Ona plasuje się w jego wnętrzu, przenika jego naturę, dzięki czemu każdy człowiek ma w sobie coś z Boga. Biblia tłumaczy, iż Bóg stworzył człowieka na Swój obraz i podobieństwo (Rdz 1, 26-27). Każde poczęcie ludzkie, patrząc na nie od strony Boga, jest stworzeniem i każde inicjuje w człowieku Boży Obraz. Należy on do bytu ludzkiego, jest rzeczywistością ontyczną i etyczną. Być obrazem zaś oznacza uczestniczyć w rzeczywistości Pierwotworu.¹⁰ Obraz uobecnia Pierwotwór, wskazuje nań, dąży do niego i odmierza dzielący go od niego dystans. Jest on rzeczywistością ontyczną i dynamiczną. Dynamikę obrazu wyraża podobieństwo. Człowiek jako Obraz Boży może wzrastać lub umniejszać się w podobieństwie do Boga. Zależy to od jego współpracy z Bogiem. Obraz można uwyrażniać lub zaciemniać (zamazywać).¹¹

⁹ LdR, nr 9.

¹⁰ E. Ozorowski, *Obraz Boży*, w: *Człowiek – osoba – pleć*, s. 23-30.

¹¹ Ciekawe rozważania na ten temat snuje P. Evdokimow, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 87-95.

Stworzony z takim wyposażeniem człowiek (mężczyzna i kobieta) otrzymał od początku za swój cel ostateczny zjednoczenie z Bogiem. Można powiedzieć, iż Bóg stworzył człowieka dla Siebie, ale to „dla Siebie” należy rozumieć jako największe wyróżnienie człowieka. Nie ma w nim nic z egoizmu, jakiegokolwiek zaborczości. Bóg stwarzając dla Siebie nie odejmuje niczego człowiekowi, przeciwnie – daje mu wszystko i dlatego „dla Siebie” znaczy „pragnie człowieka ze względu na niego samego.”¹²

W aspekcie etycznym „obraz” wyznacza powinność: jego nosicielowi, by go nie lekceważył i nie oszpecał; innym, by go szanowali, nie niszczyli. Za człowiekiem stoi Bóg i każdy, kto podnosi rękę na człowieka, zawsze ma do czynienia z Bogiem.¹³ Człowiek jest dobrem powierzonym przez Boga społeczności ludzkiej: rodzinie, Kościołowi, szkole, państwu i innym wspólnotom.

KOMUNIA OSÓB

Dobro, jakim jest człowiek sam w sobie, ujawnia się w relacjach międzyludzkich. Pokazują one, iż nie można utworzyć jakiegokolwiek prawdziwie ludzkiej wspólnoty, jeśli nie oprze się jej na fundamencie godności człowieka, a z drugiej strony niemożliwe jest zaistnienie człowieka i jego prawidłowy rozwój bez tej wspólnoty. Komunijność jest istotną cechą osoby ludzkiej.¹⁴ Uwzględnia ona najbardziej pierwotne i podstawowe zróżnicowanie człowieka na mężczyznę i kobietę. Posiadają oni tę samą naturę ludzką i przez to równa jest ich godność, a jednocześnie każde z nich jest jedyną, niepowtarzalną i niewymienialną osobą. Zróżnicowanie to jest komplementarne.

Komunia osób potrzebna jest do zaistnienia człowieka. Dobrze jest, jeśli człowiek poczyna się z miłości i w naturalnym dla siebie środowisku. Jednak, nawet gdy te warunki nie są spełnione, wspólnota ludzka jest konieczna, by poczęło się nowe życie i ujrzało światło dzienne.

Potrzeba ta rozciąga się następnie na wychowanie, tzn. na okres wprowadzenia dziecka w świat ludzi dorosłych. P. P o u p a r d pisze:

¹² KDK, nr 24; LdR, nr 9.

¹³ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 52-54.

¹⁴ Uzasadnienie tej tezy podałem w art. „Osoba – komunია” w nauczaniu Jana Pawła II, „Studia Teologiczne, Biał. Droh. kom.”, 19 (2001), s. 43-58.

*W przeciwieństwie do rośliny i zwierzęcia, potomstwo człowieka posiada tę szczególną cechę: potrzebuje być wychowywane, aby rozwinęła się jego ludzka natura. Nie ma człowieka inaczej, jak tylko poprzez wychowanie, które sprawia, że on wzrasta. Jest to prawda pod każdym firmamentem niebieskim.*¹⁵

Obowiązek wychowania spoczywa przede wszystkim na rodzinie i nikt nie powinien uszczuplać jej praw pod tym względem ani ich znosić.¹⁶ Trzeba natomiast przychodzić jej z pomocą. Obowiązuje tu zasada pomocniczości. Pomocy tej oczekuje człowiek od szkoły, wspólnot religijnych, a w wymiarze szerszym od państwa i Kościoła, które są rzeczywistościami wprawdzie różnymi od siebie, lecz komplementarnymi i współistniejącymi w tym samym miejscu.

Drugi człowiek potrzebny jest osobie ludzkiej jako ratunek przed samotnością.¹⁷ Lęk przed nią wpływa na życie tak dalece, że może je do maksimum uaktywnić lub całkowicie obezwładnić. Samotność jest wtedy, gdy człowiek czuje się nikomu nie potrzebny. Z nią wiąże się poczucie zanikania bezpieczeństwa. Człowiekowi samotnemu wydaje się, że każdy może go zaatakować i wyrządzić mu krzywdę lub nawet uśmiercić.

Sytuacja ta jest w dużym stopniu obiektywna i może dopaść człowieka na każdym etapie jego życia. Niekiedy atakuje go, gdy jest jeszcze w łonie matki i pozostaje całkowicie bezbronny wobec otoczenia. Zagraża mu także po urodzeniu. Zdarzają się przecież osierocone dzieci, których nikt nie chce adoptować. Duże miasta znają zjawisko porzuconych dzieci, w niektórych krajach nawet do nich się strzela jak do niebezpiecznych zwierząt. A potem, różnego rodzaju bezrobocia, rozwiedzeni małżonkowie, wypędzeni rodzice – wszystko to razem tworzy obszar samotności.

Szczególnie dokuczliwa jest samotność wieku starczego. Może jej zaradzić kochająca się rodzina, w której dzieci szanują swoich rodziców, a wnuki – dziadków. Domy starców i hospicja są pod tym względem instytucjami zastępczymi i mniejsze osiągają efekty. Wstrząsająco o tym pisze A. Kępiński: *Ludzi starych zamyka się*

¹⁵ P. Poupard, *Ten papież jest darem od Boga*, Katowice 2002, s. 86.

¹⁶ *Przez pierwsze dziesięć lat życia rodzice są najważniejszą częścią dziecięcego świata.* J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę*, Warszawa 1994, s. 20.

¹⁷ *... najgłębszą potrzebą człowieka jest przezwyciężenie odosobnienia, opuszczenie więzienia samotności. Całkowite niepowodzenie w osiągnięciu tego celu prowadzi do obłądzenia.* E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 2000, s. 23.

*dzis najchętniej w domu starców. Są oni niepotrzebni. Domy starców, podobnie jak zakłady dla chronicznie chorych psychicznie, są instytucjami, które odgrywają w stosunku do ludzi analogiczną rolę, jak skład złomu dla urządzeń technicznych. Jest w nich ukryty pod płaszczem humanitaryzmu bezwzględny wyrok: jesteście nam niepotrzebni.*¹⁸

Tezie, iż człowiek nie może istnieć bez wspólnoty, odpowiada twierdzenie, iż wspólnota nie może prawidłowo egzystować bez traktowania człowieka jako osoby. Godność osoby ludzkiej znajduje się u podstaw wszystkich społeczeństw. Najbardziej pierwotnym związkiem ludzi jest małżeństwo i powstająca z niego rodzina. *Małżeństwo – uczy Jan Paweł II – nie jest efektem przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody. Bóg – Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości.*¹⁹ *Rodzinę się zakłada – wyjaśnia G. Marcel – wznosi się jej gmach, lecz jego kamieniem węgielnym nie może być ani instynkt, który zaspokajamy, ani popęd, któremu ulegamy, ani kaprys, na który sobie pozwalamy.*²⁰

Słowem, fundamentem małżeństwa i rodziny jest osoba, tj. rzeczywistość, która nie jest dziełem przypadku lub wytworem ślepych sił przyrody i która nie zamyka się ani w instynkcie, ani w popędzie lub chwilowej zachciance, lecz która należy do natury ludzkiej i wynosi ją ponad wszystko co stworzone na ziemi, nadając jej znamię jedynego, niepowtarzalnego dobra i piękna.

Małżeństwo i rodzina nie są zwykłą wspólnotą. Tworzą one komunie osób, związanych ze sobą nie tylko zewnętrznie, lecz i wewnętrznie obdarowujących wzajemnie siebie, uczestniczących w tym, co jest najgłębsze w człowieku. Jest to komunia życia i miłości, najbardziej pierwotny sakrament, który w widzialność świata wnosi niewidzialną tajemnicę miłości Trójjedynego Boga.²¹

Stopień komunijności jest różnoraki w innych wspólnotach poza małżeństwem i rodziną. Wznosi się on najwyżej w misterium Eucharystii, której uczestnicy stają się współcieleśni i współkrewni z Chrystusem, pożywając Jego Ciało i pijąc Jego Krew.²² Od tego

¹⁸ A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 2001, s. 331.

¹⁹ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 8.

²⁰ G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984, s. 88.

²¹ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Citta del Vaticano 1996, s. 375.

²² Sformułowaniami tymi posłużył się św. Cyryl Jerozolimski w katechezach mistagogicznych. Pisałem o tym w: *Eucharystia – nauka i praktyce Kościoła Katolickiego*, Poznań 1990, s. 56-77.

szczytu poczynając, można zaobserwować schodzenie w dół, aż do związków przypadkowych i przelotnych.

Ani państwo, ani naród nie mogą istnieć bez powiązań jego obywateli ze sobą. I jakkolwiek stopień ich związania może być różny, to jednak nie zaistnieje on w ogóle, jeżeli nie oprze się na człowieku. Osoba ludzka jest dobrem wspólnototwórczym: domaga się wspólnoty, umożliwia jej istnienie i ją urzeczywistnia. I tak, jak sama jest wezwana do życia w wieczności, tak również otrzymała od Boga łaskę dojścia do pełni Bosko-ludzkiej komunii.

CZŁOWIEK DOBREM ETYCZNYM

Godność osoby ludzkiej jest rzeczywistością ontyczną i etyczną zarazem. W ontologii człowieka mieści się wszystko to, co jest w nim ze stworzenia, grzechu pierworodnego, Chrystusowego dzieła zbawczego i celu ostatecznego. Etyka ogarnia jego zachowania względem niego samego, innych ludzi i świata oraz stosunek ludzi do niego. Relacje te są dwukierunkowe. Na ich straży stoi prawo Boże.

Na skutek grzechu pierworodnego istnienie ludzkie bywa często odbierane jako tragiczne i sam człowiek nie raz bądź *uważa siebie za normę absolutną, bądź deprecjonuje się aż do rozpacz, stając się przez to niezdecydowany i lękliwy.*²³ Mimo wszakże wszelkiego rodzaju cieni, spowijających bytowanie człowieka na tym świecie, Sobór Watykański II wyraża przekonanie, że *wszystko, co jest na ziemi, powinno być odnoszone do człowieka jako do jego centrum i punktu szczytowego wszelkiego istnienia.*²⁴ Optymizm ten wynika z założenia, że człowiek jest dobry ontycznie i dobra tego nie pozbawił człowiek grzechu Adamowy. Zadał on rany naturze ludzkiej, lecz jej nie zniszczył. Osoba ludzka – powtórzmy za L. Giussani – jest rzeczywistością przewyższającą *każdą rzeczywistość zależną od czasu i miejsca. Cały świat nie ma takiej wartości, jak najmniejsza osoba ludzka. W całym wszechświecie nie istnieje nic, co można by z nią porównać, poczynając od momentu poczęcia aż do ostatniego tchnienia w jej sędziwej starości.*²⁵

²³ KDK, nr 12.

²⁴ Tamże, nr 12.

²⁵ L. Giussani, *Chrześcijaństwo jako wyzwanie*, Poznań 2002, s. 131.

Z uświadomienia sobie tej prawdy wyrósł personalizm – prąd kulturowy, stawiający osobę ludzką jako punkt odniesienia polityki, ekonomii i wszystkich innych działań ludzkich. Wspiera się on na dwóch filarach: a) człowiek jest ważniejszy od rzeczy;²⁶ b) ważniejszy jest człowiek przez to, kim jest, niż przez to, co posiada.²⁷ Jan Paweł II, przemawiając w UNESCO 2. VI. 1980 r., nie zawahał się zaapelować: *Trzeba afirmować człowieka ze względu na niego samego, a nie z jakiegokolwiek innego powodu lub przyczyny: wyłącznie ze względu na niego samego.*²⁸

W wypowiedzi tej Papież dał wyraz przekonaniu, iż człowiek jest dobrem etycznym sam w sobie, a nie z racji zewnętrznych jego powiązań. Nie relacje czynią człowieka dobrym, lecz człowiek stanowi o wartości relacji. Odnosi się to do powiązań człowieka ze światem i z innymi ludźmi. Nawet prawda, iż Bóg jest ostatecznym celem człowieka, nie przeczy temu stwierdzeniu. Życie bowiem dla Boga znaczy bytować dla siebie. *Do samej genealogii osoby stworzonej na obraz i podobieństwo Boga – czytamy w Liście do rodzin – należy to, że uczestnicząc w Życiu Bożym, bytuje ona dla siebie samej i urzeczywistnia siebie.*²⁹ Streszczając ten wywód, należy posłużyć się słowem „cel.” Człowiek jest celem, a nie środkiem; człowiek jest dobrem, któremu podporządkowane są inne dobra na ziemi; człowieka kocha Bóg i zaprasza go do udziału w Swoim Życiu; człowiek tworzy komunie osób z Bogiem i między ludźmi. Komunia uczestniczy w celowości właściwej istnieniu człowieka. Dlatego człowiek i rodzina (najbardziej podstawowa komórka życia społecznego) winny być drogą działań w świecie.

Papież postulat ten zacieśnił do Kościoła. Uczynił to wszakże ze względów formalnych, a nie merytorycznych. Powinność ta ogarnia wszystkich ludzi i wszystkie działania ludzkie: polityczne, gospodarcze, medyczne, kulturowe, religijne itp. Nigdy z człowieka nie wolno czynić środka do czegokolwiek lub kogokolwiek, zawsze winien on być celem.

Dolną granicę zachowań ludzkich wyznacza przykazanie: *Nie zabijaj!* (Pwt 5,17). Chrystus dołączył do niego: *Nie cudzołóż, nie kradnij* (Mt 19,18). Pozytywne wezwanie tych przykazań można zawrzeć

²⁶ Zob. E. Ozorowski, *Człowiek ważniejszy od rzeczy*, w: *Człowiek – etyka – ekonomia*, Białystok 2001, s. 7-18.

²⁷ KDK, nr 12-17.

²⁸ Cyt. za: P. Poupard, dz. cyt., s. 178.

²⁹ LdR, nr 9.

w słowach: „Szanuj człowieka!” Jan Paweł II tłumaczy: *Przykazanie „nie zabijaj” ma wyraźnie treść negatywną: wskazuje na istotną granicę, której nigdy nie można przekroczyć. Pośrednio jednak skłania do przyjęcia pozytywnej postawy absolutnego szacunku dla życia, prowadząc do jego obrony i do postępowania drogą miłości, która składa siebie w darze, przyjmuje i służy.*³⁰

Kościół i państwo dysponują sobie właściwymi sposobami troski o człowieka. Ich drogi są różne, ale prowadzą w tym samym kierunku. Obowiązkiem państwa jest zabezpieczyć ludziom godziwe warunki życia na ziemi, powinnością Kościoła jest doprowadzić człowieka do życia w niebie. Drogi te będą obok siebie i nie powinny wchodzić jedna na drugą, prowadziłoby to bowiem bądź do klerykałizacji państwa, bądź do zeświecczenia Kościoła. Kościół przychodzi z pomocą państwu ze swoją nauką społeczną i działalnością charytatywną, państwo wspiera Kościół w jego działalności instytucjonalnej. Gdy ta współpraca przebiega harmonijnie, zyskuje człowiek i społeczeństwo, gdy w niej pojawiają się zgrzyty – cierpi osoba ludzka.

Kościół pełni wobec państwa funkcję krytyczną: przestrzega je przed fałszywymi ideologiami, dokonuje oceny moralnej poszczególnych w nim działań. *Drogą Kościoła jest dobro każdego człowieka, a nie oportunistyczne ułożenie się z rzeczywistością.*³¹ Z tego powodu sam często bywa znakiem sprzeciwu. Zawsze jednak chce on być wiernym przekazicielem nauki Chrystusa, który ma *słowa życia wiecznego* (J 6,68) i w którym jedynie jest nasze zbawienie (Dz 4,8).

Bp prof. dr hab. Edward Ozorowski – biskup pomocniczy białostocki, kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej Małżeństwa i Rodziny Instytutu Studiów nad Rodziną UKSW. Kierownik Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej UwB.

L'uomo è la via della chiesa

Riassunto

Dall'area di contenuto, la quale Giovanni Paolo II tracciò con il tema „L'uomo è la via della Chiesa”, l'autore si limita a dare la risposta alla domanda: „Perché

³⁰ EV, nr 54.

³¹ J.M. Jackowski, *Dyktatura wolności, w: Człowiek – osoba – pleć*, s. 300.

l'uomo è la via della Chiesa?». Cerca di dimostrare che l'uomo è un bene ontologico che supera ogni altro bene sulla terra, un bene di comunione che costituisce il fondamento della comunità umana, nonché un bene etico che richiede rispetto e cura. Ci deve tenere non soltanto la Chiesa, ma qualunque società ed ogni uomo. Poiché senza il dovuto rispetto alla persona umana non ci può essere la cultura, tanto meno un autentico ordine sociale.

Bp Edward Ozorowski